Cena numeru 24 h. | Nr. 15. Rok I. | Niedziela dnia 24 Marca 1918 r.

DODATEK DO „UNJI“

# KRONIKA RADOMSKA

Cena prenumeraty: Kwartalnie 5 koron 20 halerzy, półrocznie 10 koron, rocznie 20 koron; z przesyłką pocztową kwartalnie 6 koron, półrocznie 12 koron, rocznie 24 koron.

Ceny ogłoszeń: wiersz petitowy na czwartej stronie 50 h., 40 wierszy 16 kor. Na pierwszej stronie cena podwójna. Na marginesie stron środkowych cena półtora raza droższa. Przy kilkurazowych ogłoszeniach duży rabat.

Pismo poświęcone sprawom Radomia i okolicy. — Wychodzi w Czwartki i Niedziele.

Redakcja i administracja: plac 3-go Maja 5 (II piętro) otwarta od godz. 11 — 12 w południe.



## Reakcyjne zapędy.

Odsunięte przez wypadki polityczne wybory do Rady Stanu ponownie naznaczone zostały na pierwsze dnie kwietnia. Rada Regencyjna i podległe jej czynniki rządowe nie ustają w dążeniu do stworzenia sztucznego ciała, opartego nie na rzeczywistej opinji narodu, lecz na grupkach, które nigdy nie mogą rościć sobie pretensji do reprezentacji narodowej.

Pomimo licznych głosów, domagających się sejmu, uchwał stronnictw, opartych o szerokie masy ludowe, licznych rezolucji i wieców — zignorowano postulat sejmowy, a zwolenikom jego rzucono na osłodę parę frazesów, obiecujących sejm demokratyczny.

Rada Regencyjna w swej akcji politycznej ma zamiar oprzeć się i nadal na żywiołach konserwatywnych, a odsuwa od siebie żywioły demokratyczne. Fakt, który z całą sumiennością trzeba stwierdzić!

Dokąd że to jednak prowadzi?

Ani Rada Regencyjna, ani ministrowie nie posiadają siły wykonawczej w postaci wojska, policji lub nawet zorganizowanej masy urzędniczej. Wpływ ich zarządzeń może się opierać jedynie na sile moralnej, jaką zdobyć sobie mogą w społeczeństwie. Tymbardziej ta siła moralna jest im niezbędna, że i nazewnątrz nie mają należnego prawdziwemu rządowi prestige'u. Znaczenie zaś rządowych czynników w Polsce zależyć będzie od zdobyczy, jakie na zewnetrznych czynnikach wymuszą.

Otóż polityka Rady Regencyjnej jak do tej pory, idzie w kierunku raczej odpychania tych szerokich warstw od siebie, aniżeli zjednywania ich dla swojej polityki. Wyraźne opieranie się na ziemiaństwie i grupkach inteligencko - mieszczańskich, a ignorowanie stronnictw ludowych i robotniczych musi dawać tylko rezultaty ujemne. A szczególnie wtedy, kiedy będzie się lekceważyć zupełnie najważniejszy postulat ludowy — sejm demokratyczny.

Niejednokrotnie już w „Unji“ pisaliśmy na ten temat, wykazując minus moralny sztucznej Rady Stanu. Będzie on teraz tymbardziej wyraźniejszy. że coraz silniej organizują się żywioły demokratyczne i coraz większemi wpływami rozporządzają w społeczeństwie. Rada Stanu więc będzie jedynie echem nielicznych środowisk, nigdy zaś reprezentantką narodu.

Kuleć też będzie, jak i jej poprzedniczka.

## Słów kilka w sprawie wychowania młodzieży.

W poprzednim numerze „Kroniki“ rzuciłem garść słów na temat ukształtowania stosunków między szkołą, a jej wychowańcami; chciałbym rzucić niejako projękt stworzenia jakiegoś ośrodka, w którymby ta młodzież szkolna mogła urabiać sobie poglądy, wypowiadać swe zdanie na tę lub inną sprawę.—Boć przecie nikt nie zaprzeczy, że dziś u nas poziom młodzieży szkolnej jest niski, ideowość znajduje się w stanie upadku, słabnie rok za rokiem—zmienia się nasza młodzież szkolna w coś karykaturalnego w owych właśnie tak przez sfery nauczycielskie obgadywanych „paniczyków“, szlifujących bruki miejskie, nucących wyjątki z operetek, grających z zapałem w „piramidkę“. Smutne to, ale prawdziwe. Czy się jednak można na to tak bezkrytycznie zapatrywać:

Kretynieją i basta! Kiedy się sami nie chcą niczem zająć, to niech ich tam... To wcale nie licuje z porządnym systemem wychowawczym, bo ci, których pieczy powierzono przygotowanie do przyszłego życia dla Ojczyzny setek naszej młodzieży, nie mają prawa zakładać rąk bezwładnie lub lekceważyć sobie tych rzeczy z tym bezmyślnym nihilistowskim „plewat'“. — Żadne pokolenia wyjdą z naszych uczelni średnich, jeśli w ten sposób będziemy traktowali wychowanie młodzieży.

Toć odrobiny zastanowienia potrzeba. Jaka kolosalna różnica zachodzi między dawną młodzieżą szkolną a dzisiejszą. Tamta miała za sobą pewną część społeczeństwa, która poparła jej wystąpienie, zresztą miała więcej odporności, energji — życie się już w ten sposób kształtowało—miała wśród siebie jednostki, które przechodziły przez walkę ze szkołą moskiewską, która wyrabiała w nich opór, hartowała ich. Niemając nic w szkole moskiewskiej, w szkole polskiej prywatnej bardzo mało, boć program nie obejmował szerokiego zakresu, a prawie nie uwzględniał wychowania narodowego, musiała sama pracować, wyrabiać się, boć na nią samą tylko spadała odpowiedzialność, gdy nikt inny tej rzeczy podjąć nie był w stanie. Dziś nieco inaczej: mamy własną szkołę polską, mamy jej zwierzchnią władzę Ministerjum W. R. i O. P., najróżnorodniejsze komisje i t d., jednem słowem wszelkie organy kierownicze naszego szkolnictwa—zdawałoby się, że teraz za wychowanie w duchu narodowym, za wyrobienie inteligencji uczniów odpowiada szkoła. Ale gdzie tam: Jeszcze prędzej możnaby powiedzieć, że kwestję wychowania narodowego uwzględniono w szkolnictwie ludowym, ale szkoły średnie? Wychodzi taki młody człowiek ze szkoły średniej i niema literalnego pojęcia o żadnej nauce społecznej, głowę ma opchaną różnemi różnorodnościami, które są często nawet zbyteczne — przeciętny „sztubak“ woli szlifować bruki. włóczyć się po operetkach, a przez nockę obkuć od deski do deski kilka stronic jakiegoś przedmiotu, co by było bardzo racjonalne bez rzeczy uprzednich, aniżeli zainteresować się tą czy inną kwestją, wypadkiem lub prądem. Bo i po co? Przecież szkoła, ten jedyny wychowawca, każe mu się uczyć tylko tego, czego wymaga program, a rzeczy postronne nie powinny mieć dostępu do młodzieży, bo to szkodzi prawidłowemu funkcjonowaniu szkoły, pozbawia ją zaufania wśród młodzieży, wreszcie paczy młode umysły.

Ależ na miłość Boską! nie bądźmyż fabrykantami manekinów i tak ich już mamy dosyć. Ludzie, w których szkoła nie wpoi, że mają być prawemi Polakami, że celem ich wyłącznie praca dla Ojczyzny i społeczeństwa, których wypuścimy w świat bez najmniejszego otrzaskania z wielu problemami, zagadnieniami, w których każdy przeciętny inteligentny młody człowiek orjentować się powinien, staną się najzwyklejszemi „zjadaczami chleba“, którzy tylko przeszkodę w pracy społecznej stanowić będą. Nikt przecie nie żąda, aby młodzież szkolna tworzyła kurje, toczyła walkę partyjną, stawała po stronie N. D., czy P. P. S., ale aby nabrać mogła przy współdziałaniu szkoły i społeczeństwa zdrowego światopoglądu. Bo na nic nie zdadzą się wszelkie sadzania w kozie, rzeczy przypominające system apuchtinowski, krzyki i ubolewania na temat zaniku uczuć narodowych wśród młodzieży, jeśli do walki ze smutnym stanem młodzieży obecnej nie stanie czyn, który nie kozą i wilczym biletem, ale racjonalnym wychowaniem w duchu wskazań poety: „pozwólmy młodym młodemi być, mieć swe marzenia i cele“, da krajowi zastępy dzielnych i prawych obywateli.

O tem zapominać nie należy.

*F. Z.*

## Rozwiązanie Pol. Korpusu Posiłkowego.

Przedstawiciel c. i k. komendy armji przy cesarsko niemieckiem generał-gubernatorstwie komunikuje, jak donosi „D. Warsch. Ztng", co następuje:

Zgromadzone gros Polskiego Korpusu Posiłkowego na kwaterach dla wypoczynku pod Czerniowcami po zaaresztowaniu przemocą sztabu komendy wyruszyło w dniu 15 go lutego wieczorem samowolnie z zamiarem przebicia się we wschodnim kierunku przez nasze linje i przedostanie się na teren Ukrainy.

Gdy usiłowanie wysłanych organów w celu powstrzymania zbuntowanych nie odniosło skutku, wówczas korpus otoczono i po krótkiej walce, której następstwem byli zabici i ranni ze stron obu, zmuszono go do złożenia broni.

Polski korpus posiłkowy jest rozwiązany. Zbuntowanych pociągnięto z całą surowością do odpowiedzialności przed sąd wojenny. Śledztwo w toku.

## Tułaczka żołnierza polskiego

Do lwowskiego „Wieku Nowego" donoszą z Kamieńca Podolskiego".

Dnia 17 lutego przymaszerowało tu około 2000 żołnierzy polskich. Wygląd ich był dobry.

Oficerowie zwrócili się do polskich mieszkańców miejscowych z prośbą o dostarczenie im bielizny, ponieważ w drodze stracili treny, gdzie były pomieszczone także ich rzeczy. Natomiast żołnierze mieli wszystko w porządku w swoich plecakach.

Losem oficerów i żołnierzy zajęli się obywatele Kamieńca bardzo gorąco. Momentalnie zebrano dla nich 10.000 rb., a panie rozdzieliły natychmiast między siebie miasto i urządziły zbiórkę, tak, że do 24 godzin wszyscy oficerowie byli zaopatrzeni w bieliznę.

Bolszewicy obchodzili się z owymi żołnierzami życzliwie.

Dnia 20 lutego—po wypoczynku i odżywieniu—odmaszerował oddział południowym brzegiem Dniestru w kierunku miejscowości Soroki, na wschód od Mohylewa, gdzie miał złączyć się z gen. Michelisem.

## Ordynacja wyborcza dla 33 m. okupacji austrjackiej

Stosownie do rozporządzenia Naczelnego Wodza Armji z dnia 18-go sierpnia 1916 r. została obecnie ogłoszona ordynacja wyborcza dla 33 miast okupacji austrjackiej, w których przeszło od roku funkcjonowały Rady miejskie z nominacji.

Świeżo ogłoszona ordynacja wyborcza różni się od ordynacji wyborczej dla Kielc, Lublina, Radomia i Piotrkowa tylko w dwóch punktach, a mianowicie: podział na kurje i skład zarządu miejskiego.

Jak czytelnicy nasi zapewnie pamiętają, przy wyborach do Rady Miejskiej w Radomiu wyborcy byli podzieleni na 5 kurji:

Do I kurji — należeli wszyscy posiadający wyższe wykształcenie naukowe.

Do II kurji — trudniący się handlem, lub przemysłem.

III kurja — składała się z właściceli nieruchomości w obrębie miasta.

IV kurja — opłacania podatku mieszkaniowego i nareszcie V kurja — t. zw. powszechna, do której należeli wszyscy inni posiadający prawo wyborcze, a więc przynależni do Królestwa Polskiego i mający ukończonych 25 lat.

Ordynacja zaś obecnie ogłoszona przewiduje tylko 4 kurje:

I kurja — handel i przemysł.

II kurja — posiadanie nieruchomości w obrębie miejskim.

III kurja — opłacanie podatku mieszkaniowego, lub ukończenie 7-klasowej średniej szkoły, lub seminarjum nauczycielskiego.

IV kurja — powszechna.

Widzimy więc tutej skasowanie cenzusu wyższego wykształcenia i wprowadzenie cenzusu średniego wykształcenia. A więc z jednej strony osoby, któreby w Radomiu głosowały w I kurji, np. adwokaci, nie posiadający nieruchomości, w Ostrowcu np. głosować muszą w kurji III, narówni z tymi, którzy, mając średnie wykształcenia, w Radomiu musieli głosować w kurji V-ej.

Co się zaś tyczy zarządu miasta, ta różnica polega na tem, że w Radomiu na czele zarządu stoi prezydent i dwóch wiceprezydentów, zaś w tych 33 miastach będą burmistrze i po jednym zastępcy.

Samorząd ten, jako też i wprowadzony przeszło rok temu w większych miastach okupacji austrjackiej, musi być uważany przez ludność tylko za formę przejściową. System kurjalny, któremu widocznie hołdowali twórcy tych wszystkich ordynacji wyborczych, winien być bezwarunkowo usunięty, jako wprowadzający prawa przywilejów i srównywujący wpływ na gospodarkę miejską małej, lecz uprzywilejowanej grupki z najliczniejszą kurją powszechną.

W demokratycznym państwie Polskim musi zapanować sprawiedliwość.

## Pisarze gminni przeciw gwałtowi brzeskiemu.

Protokuł z posiedzenia Stowarzyszenia Pisarzy gminnych, powiatu Opoczyńskiego, w dniu 4 go marca 1918 roku opiewa:

Stowarzyszenie pisarzy gminnych, mając na względzie bieg życia doby obecnej i odczuwając wraz z całym Narodem Polskim boleśną krzywdę wyrządzoną Naszej Ojczyźnie przez pogwałcenie praw narodowych traktatem pokojowym w Brześciu Litewskim, jednomyślnie oświadcza niniejszem, że przyłącza się również do jaknajenergiczniejszego protestu przeciw temuż traktatowi pokojowemu i jednocześnie stwierdza, że nadal, popierając dobro Narodu, będzie uważać utworzony obecnie Sejmik Powiatowy za prawowitą swoją władzę, na ręce której składa pełne swoje zaufanie.

Na tym niniejszy protokuł ukończony i podpisany.

## O pomoc dla legjonistów

Długie koleje losów żołnierza polskiego zawiodły go z pól bitew i sławy do obozów internowanych.

Do obozów Benjaminowa i Łomży przybyły obozy na Węgrzech. Wśród drutów kolczastych, zdala od ojczyzny, żołnierz polski myśli o tych, których pragnął z przemocy wroga wyzwolić. Od początku wojny w trudzie i znoju bojowym hartował ducha — dziś opuszczony, daleki, oddany nędzy i rozpaczy — bez ojczyzny — trwa niby wyrzut niemy, do ogółu Polski skierowany.

Społeczeństwo musi tu okazać wydatną pomoc.

Zawiązany w tym celu doraźny Komitet pragnie zogniskować akcję. Zwracamy się do Was wszystkich, dla których żołnierz polski jest symbolem wolności — o jaknajszerszą ofiarność.

Gdy rozedrgają się w całej Polsce Dzwony Zmartwychwstania, niech echem im odezwą się serca współczujących. Pośpieszcie wszyscy zadokumentować waszą łączność z tymi, którzy dziś bezbronni—walczą!

Datki pieniężne i ofiary w naturze winny napływać do Komitetu, który je rozdzieli pomiędzy wszystkie obozy. Mogąc użyć choć trochę rozpaczliwej nędzy internowanych — spełnijmy swój obowiązek.

Do zbierania składek pieniężnych upoważnieni są: skarbnik Komitetu p. Aleksander Lessel, Prezes T-wa Wzajemnego Kredytu w Radomiu, oraz okaziciele list składkowych, wystawionych przez Komitet i opatrzonych podpisami Przewodniczącej, Sekretarza i Skarbnika.

Radom dnia 20 marca 1918.

Jadwiga Bielska, ppr. Stanisław Gliszczyński, Marcin Kaliszczak, Marja Kelles-Krauzowa, Aleksander Lessel, Konrad Libicki, Stanisława Przyłęcka, Wanda Skotnicka, Kazimierz Wereszczyński, Karol Wickenhagen.

## Ze Stowarzyszeń.

Towarzystwo Sportowe. Przypominamy, że dzisiaj o 6-ej godzinie popołudniu w lokalu Stow. Handlowców odbędzie się Ogólne Zebranie członków Towarzystwa Sportowego. Zebranie to, jako zwołane w drugim terminie będzie ważne bez względu na ilość obecnych.

### Ofiary.

Na internowanych legjonistów p. Marja Wyczałkowska składa rubli 4.

Na święcone dla legjonistów składa p. Franciszek Sitkowski z Wośnik kor. 1.

## Embarras de richesse.

Nigdy to wyrażenie, kłopot z bogactwa, nie było prawdziwsze, jak w chwilach obecnych, kiedy całe legjony dorobkiewiczów rozmaitych kategorji i gatunku nie wiedzą wprost co robić z pieniędzmi. I często bardzo czytamy w dziennikach rozmaite historyjki, jak chłop kupował fortepian, lub chłopka ażurowe jedwabne pończochy i t. d. i t. d.

Trochę w tem jest prawdy, trochę przesady. Że jednak faktycznie są ludzie i u nas w Radomiu, którzy gwałtem chcą dorównać inteligencji, nie mając na to żadnych danych oprócz pieniędzy, przekonało mnie następujące zdarzenie:

Niejaka p. N., chciała spieniężyć trochę zbytecznych, a będących obecnie w cenie rzeczy. Dowiedział się o tem jakiś szewc, taki ot sobie zwyczajny szewc, mający warsztat z kilkoma czeladnikami. Zaprezentował się jako „właściciel interesu przemysłowego".

Dowiedział się on, że pani N. ma do zbycia „takie białe nakrycia na stół".

— Pewnie panu chodzi o serwety?

— A tak, proszę pani.

Pokazane mu serwety bez namysłu kupił i prosił, by mu pokazać, wszystko co jest do sprzedania. I kupował wszystko, co mu pokazano.

Kupił więc parę kap jedwabnych, portjerę, ściereczki do luster, zegarek damski złoty i t. d.

Nareszcie widzi koszyczek frażetowski.

— A to co takiego?

— To jest koszyczek frażetowski.

— Tak, a z czego to jest, to nie pożółknie?

— Nie.

— To dobrze, to biorę.

Pani N. ma jeszcze do sprzedania stojącą lampy naftową. Dowiaduje się jednak, że kupujący posiada u siebie elektryczne oświetlenie, więc nie przypuszcza, żeby ją kupił. Tymczasem panu szewcowi lampa się podobała i chce ją kupić.

— To pewnie pan ją przerobi do lampki elektrycznej?

— Nie — odpowiada szewc, — ale ona mnie się podobała, to niech stoi.

I w ten sposób w ciągu niecałej pół godziny kupił rozmaitych rzeczy na przeszło 1.500 koron. Dopytywał się szczególnie czy pani N. niema do sprzedania „landszaftów" i książek. Chociaż rozumie, że „landszafty, to pewnie pamiątki rodzinne, więc pani nie sprzeda". (Dziwne, że jeszcze nie poszukiwał antenatów).

Co do książek, to niedawno kupił ładną szafę z książkami, ale że mało tam książek, więc chce jeszcze kupić, by szafę zapełnić. Bo on całemi godzinami „utapia" się w książkach.

I to jest tylko jeden przykład. Prawdopodobnie każdy z czytelników mógłby coś podobnego opowiedzieć. A w wieluż to domach niby „comme il faut" spotykamy rzeczy, o użyciu których gospodarze nie mają pojęcia. Za ciężko zarobione pieniądze proletarjatu inteligenckiego i robotniczego całe hordy rozmaitych wojenno - paskarskich dorobkiewiczów na gwałt starają się wybić z pośród swej sfery i, biedacy, muszą bardzo wciąż głowę łamać, by innym swoją zamożnością „zaimpetentować".

## Z Wydziału Aprowizacyjnego m. Radomia.

**Wyjaśnienie.** Wydział Aprowizacyjny m. Radomia, wyświetlając artykuł „Głosu Radomskiego" w Nr. 54 z dn. 22 b. m. komunikuje nam: wobec obawy zmniejszania, z miesiąca na miesiąc, racji żywnościowych, na przednowku zagraża ludności miasta głód. Chcąc zaś zapobiedz tej smutnej ewentualności, postanowił skoncentrować w mieście większą ilość kartofli, a ponieważ niema najmniejszej pewności, czy kartofle nie podlegną wywozowi, całą akcję przeprowadza w tempie bardzo intensywnym.

Przy pracy tej nieuniknione jest zabrudzenie ulicy, przez dziesiątki przejeżdżających furmanek, ponieważ jednak ulica jest codziennie oczyszczana, trzeba się pogodzić z tą chwilową niedogodnością, jaka z powodu zatarasowania i zanieczyszczania ulicy, dla ruchu miasta wypływa.

Kartofle są sprzedawane ludności po przesortowaniu, przerafkowaniu i zupełnie zdrowe; zaznaczyć należy, że cały obrót kartoflami pociąga za sobą dla Wydziału Aprowizacyjnego ogromny wydatek, który zupełnie ludności nie obarcza.

My zaś ze swej strony, dodamy, że pożałowania jest godnym, że dziennikarstwo, które powinno służyć dla celów ogólnych, używane często bywa dla przeprowadzenia ubocznych, osobistych, nie licujących z powagą prasy, ambicyjek i obrażonych godności.

**400 korcy kartofli na święta darmo.** Zarząd Wydziału Aprowizacyjnego na posiedzeniu w dniu 22 b. m. postanowił rozdać biednej ludności m. Radomia bezpłatnie 400 korcy kartofli. Rozdawnictwo odbywać się będzie w dzielnicowych sklepach kartoflanych, za okazaniem odpowiednich bonów, które wydawać będzie Biuro Rejestracji, poczynając od dnia 25 b. m. Z rozdawnictwa korzystać mogą wszystkie osoby, mające prawo do chleba ulgowego, w stosunku 10 funtów na osobę.

**Mięso.** Od dnia 1 kwietnia Wydział Aprowizacyjny obejmuje kontrolę nad mięsem wołowym, wieprzowym i wszelkiego rodzaju tłuszczami, w tym celu ustanawia specjalnych kontrolerów, obowiązkiem których będzie dopilnowanie, ażeby na sprzedaż wystawiane były takie ilości mięsa, lub tłuszczu, jakie wypadać będą z uboju danego dnia. W ten sposób, poskromione będzie, być może, sprzedawanie mięsa „na boczku" po cenach paskarskich.

## Miłe przyjęcie.

Polak z wojska rosyjskiego, który pozostawił w domu na wsi żonę i kilkoro dzieci, po ciężkich i trudnych staraniach powrócił do rodzinnej wsi. Lecz, że „gość nie w porę — gorzej tatarzyna", więc i jego powrót sprawił żonie więcej kłopotu niż przyjemności.

Już od dawna pogodziła się ona ze swoim rzypuszczalnem wdowieństwem i rozporządziła się swoją osobą i pozostałym po mężu gospodarstwem, które przecież potrzebowało „gospodarza". Więc po pozornie czułym przywitaniu, zaczęła mężowi opowiadać o swych zapasach żywnościowych znajdujących się jakoby w piwnicy. Tam jednak zamiast zapasów znalazł swego następcę, który z pomocą czułej żony prędko się z nim załatwił. Dopiero nazajutrz sołtys, który wiedział o powrocie gospodarza i szukał go, by zasięgnąć wiadomości o znajomych pozostałych w Rosji, dowiedział się od jednego dziecka, że „tatuś poszedł z mamą do piwnicy i nie wrócił". Po wykryciu w piwnicy trupa, winni przyznali się do zbrodni.

## Z miasta.

**Osobiste.** Dotychczasowy sekretarz naszego pisma, p. Stanisław Majewski, z powodu wyjazdu z Radomia, przestaje być członkiem redakcji „Kroniki Radomskiej".

**Ofiara.** Miejscowy garnizon C. i K. Austro-Węgierskich wojsk otrzymał w darze od następujących firm i osób. a mianowicie:

Polskiej Centrali Handlowej w Radomiu, Odlewni Rubinstejna w Radomiu, B. Bogackiego w Radomiu, Stanisława Bielawskiego z Brzozowa, pewną ilość książek polskich opatrzonych następującą dedykacją z wymienieniem łaskawego ofiarodawcy: „Naszym żołnierzom we wdzięcznym uznaniu bohatersko poniesionych ofiar za Ojczyznę".

**O pomoc żołnierzowi polskiemu.** Jak się dowiadujemy grono osób inicjuje zebranie w sprawie zorganizowania T-wu mającego nieść pomoc internowanym w Huszt legjonistow. Przypuszczamy że przy dobrej woli da się tę sprawę pomocy przekazać T-wu Przyjaciół Żołnierza Polskiego od szeregu miesięcy wydatnie wspomagającemu internowanych w Łomży. Tembardziej, że jak nam wiadomo T-wo to w kierunku pomocy dla żołnierzy P. K. P. akcja zapoczątkowało.

Sądzimy, że w sprawach tych żadne różnice poglądów politycznych, czy innych na przeszkodzie wspólnej akcji nie staną.

**Z targu.** We czwartek dnia 21 b. m. zauważono fakt godny zanotowania. Ceny jak to obecnie praktykuje, były wygórowane. Za jajko naprzykład, ceniono 60 halerzy. Pokłóciły się więc nasze panie o ceny, wreszcie po długim targu kupowały po 46 lub 50 za sztukę, gdy w tymże momencie pewna „pani od naszych" w towarzystwie dwuch p. milicjantów nabywała jajka w większej ilości po 30 halerzy.

Po pewnym czasie asystenci zniknęli i owa pani niemając „pleców" godziła jajka po 46 hal., lecz i tu zjawił się anioł opiekuńczy, który chciał ułatwić owej „pani" nabycie jaj po 30 hal., nie zwracając uwagi na łzy i prośby wieśniaczki, dopiero silna interwencja świadków tego faktu zmusiła p. milicjanta do zaniechania pośrednictwa.

Czyby nie dało się temu zapobiec na przyszłość.

**O stały cennik.** P. właściciele zakładów felczerskich i fryzjerskich w celu uwolnienia siebie od jałmużny (jako to dzieje się z opłatą za ich pracę), jak również wyprowadzenia gości z kłopotu uchwalili stały cennik, który wysłali do Komendy Powiatowej do zatwierdzenia.

**Uniwersytet Ludowy.** Dzisiaj, w niedzielę o god. 5 po południu wygłosi w Uniwersytecie Ludowym, ul. Skaryszewska 17 *Dr. Foryś odczyt: „Pochodzenie i życie pieniędzy".*.

## Z Teatru.

**Wieczór na Koło Akademików.** Dnia 4 kwietnia b r. teatr „Miraż" urządza przedstawienie na cel Radomskiego Koła Akademików.

Specjalnie dostosowany program, w wykonaniu naszych wszystkich artystów „mirażowych", zarówno jak i ładny cel ściągnie, mamy nadzieję, radomską publiczność na ten wieczór.

## Z ziemi Radomskiej.

### Kamienna.

Od jednego z obywateli Kamiennej otrzymujemy poniższe słowa poświęcone pamięci zmarłego na stanowisku lekarza.

Dobra rzecz sama się chwali!
Po czynach ich, poznajecie je!
*Wojciech Jastrzębowski.*

Z prawdziwą radością biorę pióro do ręki, aby oddać hołd zasłudze i z martwych zgliszcz wygrzebać promienną iskierkę, mającą w przyszłości oświecić drogę, prowadzącą do pojednania dwa zwaśnione, a wielowiekowem współżyciem zbliżone plemiona.

Gdy widzimy, rozgrywający się przed naszemi oczyma straszny dramat, gdzie ludzie, podobni do dzikich hyen wydzierają sobie żer z gardzieł, instynktownie szukamy deski ocalenia od zagłady, jaką grozi nam ta straszna hydra, i gdy ją dojrzymy doznajemy uczucia ulgi, bo budzi się w nas nadzieja, że z tych pojedyńczych ogników powstanie żar, który rozgrzeje i oczyści całe nasze społeczeństwo. Takim właśnie kojącym balsamem było osiedlenie się w Kamiennej młodego doktora, izraelity, który cichą a sumienną pracą zdobył sobie, ogólną sympatję. Działalność jego była wszechstronnie poprawną, sumienną i wytrwałą. Trafił nieszczęśliwie, bo na chwilę powtórnego wybuchu epidemji tyfusu. Widział grożące mu niebezpieczeństwo, lecz nie upadał pod brzemieniem.

Piszący to wspomnienie poznał go wypadkowo, w aptece, gdzie przybyłem dla kupienia lekarstwa dla biednej wyrobnicy. Choroba przedstawiała się dosyć groźnie. Aptekarz miejscowy doradzał, aby chorą wysłać do szpitala, w Radomiu. Ale wykonanie tego nie było łatwem, bo owa kobieta ma troje małoletnich dzieci, które musi żywić, a przytem i ją trzebaby odwieźć do Radomia w szpitalu umieścić. Obecny przy tej naradzie młody dokrór oświadczył się z gotowością obejrzenia chorej i zadecydowania, czy można będzie przeprowadzić kurację w domu. Nazajutrz rano stawił się punktualnie na oznaczoną godzinę, zadecydował, że obejdzie się bez jechania do Radomia, przepisał środki i wyleczył chorą. A kiedy przyszła

podziękować mu i zapytała ile ma zapłacić, zapytał ją: od kogo otrzymała na to pieniądze? Usłyszawszy w odpowiedzi, że dzieci zarobiły je, odrzekł: te pieniądze pozostawcie sobie na lepsze odżywianie, gdyż to jest niezbędnemdla zupełnego wyleczenia choroby. Opatrzył jeszcze raz chorą nogę (zapalenie żył), wskazał środki zaradcze i nie przyjął wynagrodzenia.

Takich i tym podobnych faktów było bardzo wiele. Nie chcąc słuchać dziękczynień wsuwał często pieniądze pod poduszkę chorego. A sam nie był bogatym, utrzymywał się z pobieranej pensji, zapomogi zaś na lekarstwa udzielał równie chętnie współwyznawcom i chrześcijanom.

Padł na placu boju, jak dobry żołnierz zaraziwszy się tyfusem. Takich lekarzy, takich żydów daj nam Boże jak najwięcej! Niech będzie mu lekką ta polska ziemia, której tak dobrze służył! Pozostawił żonę za dwa miesiące oczekującą noworodka, dla którego niech będzie najcenniejszym upominkiem od przedwcześnie zgasłego ojca, to przyjazne o nim wspomnienie współziomków.

Należałoby, aby miejscowe społeczeństwo pomogło do starannego wychowania tego dziecięcia i wpoiło w niem zasady zacnego ojca. Zmarły doktór nazywał się Lazar Herman, żył lat 30, był gorliwym wyznawcą religji Mojżeszowej. *L.*

## Rozkład pociągów

odchodzą z Radomia:

| | | |
|---|---|---|
| w stronę Lublina | posp. | 6.52 rano |
| " " " | posp. | 1.02 w poł. |
| " " " | osob. | 6.42 wieczorem |
| w stronę Skarżyska: | posp. | 11.54 w nocy |
| " " " | posp. | 7.21 w wiecz. |
| " " " | osob. | 10.11 rano |
| Połączenie z Warszawą z Rad. odchodzi | | 6.52 rano |
| do Warszawy przychodzi | | 12.50 w poł. |
| z powrotem z Warszawy | | 3.30 po poł. |
| do Radomia przychodzi | | 11.46 w nocy |

## Rosyjska danina krwi.

Rozbita Rosja, powalona w wojnie światowej, okrojona terytorjalnie, wprost obrócona w ruinę, zapłaciła za swój udział w zawierusze dziejowej jeszcze oprócz tego taką daniną krwi i ofiarą sił swych mężów, jakiej dzieje świata nie znają.

Cyfry tylko przybliżone, któremi obecnie można rozporządzać, przemawiają wprost zatrważająco.

Już w końcu 3-go roku wojny obliczono straty Rosji wedle przybliżonych cyfr na 9.5 miljona głów. Do tego zaś przybyło jeszcze sporo ofiar.

Wedle innej statystyki, robionej mniej więcej przed rokiem, obliczano ogólną cyfrę jeńców rosyjskich, znajdujących się w rękach mocarstw centralnych, na 2.080,699 głów, z czego 1.212,007 znajdowało się w Niemczech, 852,853 w Austro-Węgrzech, 5,559 w Bułgarji, a 10,280 w Turcji. W międzyczasie cyfry te dzięki niemieckiej i austrjackiej ofensywie przyrosły poważnie.

Chcąc więc uzyskać przybliżoną cyfrę strat rosyjskich, będziemy bliscy prawdy, gdy liczbę jeńców pomnożymy przez 5. Ogólna suma mężczyzn, których Rosja straciła, wynosi zatem około 12 i pół miljona.

W tem w samych zabitych i rannych około 10 miljonów ludzi.

Zwyczajnie przy obliczaniu stosunku zabitych do rannych używa się proporji 1 : 4, czyli inaczej mówiąc, mnoży się cyfrę zabitych przez 4 dla otrzymania cyfry rannych. W ten sposób uzyska się liczbę zabitych w sumie mniej więcej 2 miljonów, a rannych około 8 miljonów.

## Karbowańce

Jak wiadomo, młodociana republika ukraińska, która jako państwo istnieje tylko na papierze, swą działalność państwową rozpoczęła od wydania własnych banknotów, które nazwano karbowańcami. O banknotach tych krąży następująca satyryczna opowieść, może nawet niezupełnie zmyślona. Mianowicie Rada poleciła drukarzowi wydrukować wielką ilość tych banknotów na zwykłym papierze w formie bardzo prymitywnej. Przy płaceniu, za zamówienie wyłoniła się zasadnicza trudność o charakterze państwowym. Mianowicie drukarz zażądał zapłaty w... rublach rosyjskich, a nie w karbowańcach ukraińskich, których sam tyle nadrukował.

* * *

O karbowańcach tych krąży inna także wiadomość, bardzo prawdopodobna, a nawet, jak zapewniają, autentyczna. Mianowicie pewien paskarz żydowski z Ukrainy uwierzył, że karbowańce mają walor na rynku pieniężnym państw centralnych, jako sprzymierzonych, a więc także w Królestwie. Skupił tedy kilkaset tysięcy karbowańców (za rubla) i przyjechał z niemi do Królestwa, pewny złotego interesu. Jakież były jego zdziwienie, gdy się dowiedział, że karbowańce są tu zupełnie nieznane, a pierwszy paskarz, któremu je ofiarował, odpowiedział drwiącym śmiechem. Z kwaśną miną powrócił tedy na Ukrainę, aby zapewne wymienić karbowańce na ruble, choćby dziurkowane.

(Dziennik Narodowy)

# Ogłoszenia.




Redaktor: Franciszek Bilek.
Wydawnictwo Radomskiej Spółki Wydawniczej.
Za pozwoleniem cenzury wojennej.
Druk „J. K. Trzebiński“—Radom.